

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK III. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 3 WRZESNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY. | Nr. 204

Groźny wylew Warty.

Woda zalała przeszło 60 klm. ziemi. — Koło — Konin — Słupca — terenem katastrofy. — Spienione fale poczyniły znaczne szkody w polach. — Straty wynoszą pół miliona złotych.

Z Kalisza donoszą nam:

Po raz trzeci w ciągu bieżącego roku wylewa rzeka Warta, czyniąc spustoszenia w ziemi kaliskiej.

Wczoraj nastąpił olbrzymi wylew na przestrzeni Koło — Konin — Słupca.

Woda zalała przeszło 60 klm. pół, niszcząc 800 mórg uprawnej ziemi należącej do 30 gospodarstw.

Największych spustoszeń dokonała powódź na błoniach i łąkach konińskich gdzie zalanych zostało przeszło 100 mórg łąk.

Przedarłszy się następnie przez szo-

se słupską woda zniszczyła gospodarstwo 10-morgowe Bronisława Kopańskiego i sąsiednie 6-morgowe Roberta Kokoszki.

W stronie Słupcy Warta zalała błonia konińskie i częściowo park miejski,

unosząc ze sobą drzewa wyrwane z korzeniami.

Najbardziej ucierpiał kartofle, buraki, warzywa, oraz siano.

Na całym terenie zagrożonym został przerwany ruch kołowy.

Komunikacja odbywa się za pomocą łodzi i traw, gdyż woda dochodzi, do 1 mtr. wysokości.

Na pomoc ludności wyruszyły okoliczne strażnice ochotnicze, oraz oddziały policji, które pracują przy sypaniu wałów ochronnych.

Z powodu braku odpowiedniej ilości łodzi, odbywają się w niektórych miejscowościach, jak np. w Kramach i Runinie tragiczne sceny, gdzie rodzice przewożą kilkoro naraz dzieci w baljach, przymocowanych do łodzi.

Straty obliczają na pół miliona złotych.

Tajemnicze samobójstwo na cmentarzu bródnowskim w Warszawie.

Z Warszawy donoszą nam:

Urzędnik firmy transportowej „Lloyd Polski”, mieszczący się przy zbiegu Alei Jerozolimskiej i Marszałkowskiej Alfred Siarkowski, udał się przed kilku dniami w towarzystwie dyrektora wspomnianej firmy do Równego — w sprawach handlowych.

Po powrocie do Warszawy Siarkowski oświadczył matce i ojczymowi, art. rzeźbiarzowi Małuszewskiemu, z którym zamieszkiwał, że jest bardzo zmęczony podróżą i nazajutrz pójdzie do biura dopiero po południu.

Istotnie pocy ubiegłej Siarkowski spał do godziny 12-ej w południe, po czym wyszedł na miasto, przebrawszy się w stary garnitur.

W kilka godzin później na cmentarzu bródnowskim znaleziono Siarkowskiego wijącego się w bólach, a przy nim wypróżnioną flaszeczkę od esencji octowej.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu Siarkowskiemu pierwszej pomocy, odwiózł go w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie walczy ze śmiercią.

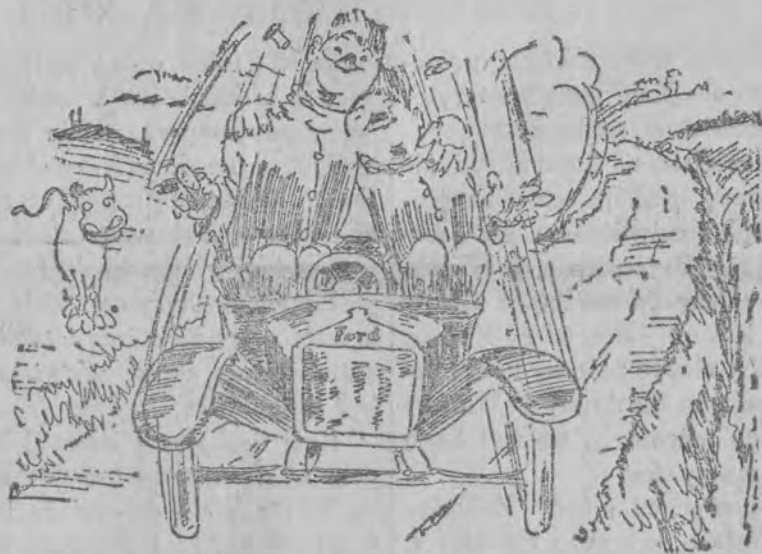
Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

Proces komunistyczny w Lipsku.

Berlin, 1 września.

Przed państwowym trybunałem dla ochrony republiki w Lipsku, rozpoczął się dziś proces przeciw trzem przywódcom niemieckiej partii komunistycznej Grylewiciemu, Schlechtowi i Władymińczowi Masłowowi. Akt oskarżenia zarzuca im czynienie przygotowań do puczu komunistycznego w jesieni 1923 r.

Proces ten jest zapoczątkowaniem szeregu innych procesów o zdradę stanu, m. in. olbrzymiego procesu przeciw całej centrali komunistycznej partii w Niemczech, który to proces rozpocznie się w listopadzie br.



— Trzymaj mnie, bo wpadnę do rowu.
— Boję się, że ja pierwszy.

Sondaysnisse-Strix, Stockholm.

Kowno sprzedaje Klajpedę Niemcom?

Trudności gospodarcze Litwy mają być tego przyczyną.

Tylża, 2 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

Prasa tutejsza notuje pogłoski, jakoby rząd litewski nosił się z zamiarem zwrócenia Niemcom części, lub nawet całego obszaru Klajpedy, a to ze względu na trudności gospodarcze, w jakich znajdują się Litwa i Klajpeda.

Pogłoski te uporczywie utrzymują się wśród ludności Prus Wschodnich, acz-

kolwiek informacje, zaczerpnięte w królewickim prezydium i niemieckim urzędzie spraw zagranicznych, nie potwierdzają ich, choć i nie przeczą im.

Informacje te stwierdzają tylko, że żadnych rokowań w tej sprawie między Litwą a Niemcami nie było i że sprawa rewizji granicy litewsko-niemieckiej objęta jest jedynie całokształtem programu wschodnio-niemieckiego.

Stan wojenny

został zaprowadzony na Białorusi sowieckiej.

Z Mińska donoszą, iż na całej Białorusi sowieckiej został wprowadzony stan wojenny. Wiadomość ta brzmi jak następuje:

Dnia 31 sierpnia ukazało się w godzinach wieczornych na ulicach m. Mińska następujące obwieszczenie Rozkaz do oddziałów wojskowych okręgów witebskiego, mińskiego i mohylowskiego z dnia 31 sierpnia br. nr. 76.

W rozkazie tym między in. powiedziano: dzisiaj uchwała rady komisarzy ludowych republiki sowieckiej Białorusi w dniu 31 sierpnia br. zarządza na terenie okręgów witebskiego, mińskiego i mohylowskiego stan wojenny.

Zabraniam pod surową odpowiedzialnością czynności, któreby zrażały w kierunku podważenia autorytetu władzy sowieckiej. Osoby, którym zostanie udowodniony sabotaż, zostaną przekazane odnośnym władzom.

Z dniem 1 września na terenie okręgów objętych stanem wojennym ustanawiam wojskowe sądy doraźne, przeprowadzenie doraźnego śledztwa w ciągu 24 godzin, które zostaje powierzone specjalnym organom G. P. U.

Stan wojenny trwać będzie aż do odwołania. Podpisany dowódca wojsk i członek rewolucyjnej rady wojennej wschodnich okręgów wojennych Tucha czewskij,



Dolar w Łodzi.

Dziś przed południem kurs dolara na rynku walutowym w Łodzi wynosił: w placeniu 5.75, w żądaniu 5.80. Materjału podostatkiem przy znikomem prawie zapotrzebowaniu. Około południa dolar wykazywał tendencję zniżkową.

1-sza PRZEDGIELDA WARSZAWSKA

Londyn 27.33
Nowy Jork 5.62
Paryż 26.44

2-ga PRZEDGIELDA WARSZAWSKA.

Dolar 5.80

3-cia PRZEDGIELDA WARSZAWSKA.

Dolary 5.775
Tendencja słabsza.

GIELDA GDAŃSKA.

Złoty 92.13—92.37
Warszawa 92.64—92.86
Dolar 5.20—5.21

Wielki wybuch nafty w New-Yorku.

Londyn, 2 września.

Donoszą z Nowego Jorku: W tutejszym porcie eksplodowały wielkie zbiorniki nafty.

150 osób na pół uduszonych odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Okrety „Conte Verdi” i „Ford Georges” uszkodzone. Przy gaszeniu pożaru 80 strażaków odniosło rany.

Agitacja

za połączeniem Austrii
z Niemcami

wywołała zaniepokojenie w po-
litycznych sferach Europy.

**Socjaliści niemieccy
stoją na czele akcji agita-
cyjnej.**

Od dłuższego czasu jest prowadzona w Wiedniu i Berlinie usilna agitacja za przyłączeniem Austrii do Niemiec.

Początkowo traktowano zabiegi Berlina w tym kierunku dość pobłażliwie dziś jednak problem powyższy nabrał pierwszorzędnej znaczenia i wywołał poważne zaniepokojenie i obawy w kołach politycznych Europy, że wzmagająca się agitacja za przyłączeniem Austrii do Niemiec może spowodować pewne komplikacje w stosunkach międzynarodowych.

Zapobieżenie tej agitacji jest dziś rzeczą dość trudną gdyż jest ona prowadzona jednocześnie w Berlinie i Wiedniu przez wybitnych polityków niemal wszystkich obozów politycznych.

Znamienny jest fakt, że socjaliści niemieccy, nie chcąc dać się przelicytować przez partie nacjonalistyczne i mieszczkańskie biorą najczynniejszy udział w tej agitacji.

Ubiegłej niedzieli dopiero prezydent Reichstagu, Loebe (socjalista), wygłosił wielkie przemówienie w ratuszu wiedeńskim za przyłączeniem Austrii do Niemiec.

W przemówieniu tym rzucił on hasło utworzenia „nowej wielkiej republiki niemieckiej”, w skład której ma wejść również Austria.

Uzasadniając powyższe powoływał się prezydent Loebe na swe przekonania polityczne i wypowiedział następujące bardzo charakterystyczne zdania, które mogą być poniekąd wskaźnikiem w jakim kierunku rozwinię się polityka zagraniczna socjalistów niemieckich.

— Przybywam z Marsylii, gdzie robotnicy całego świata zadokumentowali swą najgorętszą wolę utrzymania pokoju. Jutro jadę do Paryża, gdzie będę przemawiał na wiecu w sprawie zacieśnienia stosunków francusko-niemieckich. Uważam bowiem, że tylko tą drogą uda się zbudować fundamenty dla trwałego pokoju w Europie.

Przyłączenie Austrii do Niemiec nie może być uważane za złamanie istniejących traktatów”. Jak widać prezydent Loebe zdaje sobie sam sprawę z tego, że państwa sojusznicze w żaden sposób nie zgodzą się na powiększenie terytorjum państwa niemieckiego.

Zresztą byłoby to naruszenie traktatu wersalskiego i mogłoby stworzyć poważny precedens na przyszłość.

Przyłączenie Austrii do Niemiec spowodowałoby nowe walki ekonomiczne o rynki zbytu na bliskim wschodzie.

Niemcy bowiem dążą za wszelką cenę do zdobycia rynków bałkańskich.

Dlatego też Czechosłowacja i Rumunia jaknajostrożniej zwalczają ostatnią akcję Berlina i Wiednia.

H. Pas,

Artystka - skrzypaczka

Halina Markowiczowa

udziela lekcji
gry skrzypcowej.

Zgłoszenia:

CEGIELNIANA 3

od 2 — 5 p. p. 8846



Przewodca sjonistów, Nahum Sokolow, przemawia na konferencji światowej org. sjonistycznej kobiet

Atrykańskie przygody księcia Walji.

Król zulusów. — Salomon i jego stutysięczna świta. — Czarna kawalerja na koniach i osłach. — Sześć samochodów i mlekojadna krowa w specjalnym pociągu następcy tronu. — Tuba pana burmistrza. — „Kawał” z policjantem, który był ładząco podobny do „króla mody męskiej”.

Podróż księcia Walji dookoła południowej Afryki obejmuje nie tylko terytorja krajów południowych korzystających z własnej administracji i autonomii ale również i tereny, podlegające bezpośrednio rządowi londyńskiemu jak Swaziland, Basuto i Betszuanala, gdzie biały człowiek należy do rzadkości. Czarni władcy tych kolonii i dowódcy Kafrów zebrał się, aby złożyć należny hołd i podarki prawnukowi królowej Wiktorji oraz uczcić go tańcem, w którym brały udział setki murzynów.

Zjawił się również i król Zulusów, Salomon z Natalu, jednakże nie tyle w tym celu aby okazać swe uczucia wiernopoddańcze, lecz aby pochwalić się swą kilkutyśięczną świtą.

Oryginalne było przyjęcie, które zgotował księciu Walji, król Betszuanali, Seg-

kama. Wyjechał on na spotkanie swego władcy z oddziałem kawalerji, przybranej w mundury specjalnie dla tego celu przygotowane przez krawców z Johannesburga. Niektórzy nosili czerwone tuniki z żółtymi chwastami, inni ubrani byli w mundury koloru khaki lub zielonego.

Ponieważ dla wszystkich nie starczyło koni, więc niektórzy jeździli na osłach które starały się ze wszystkich sił pozbyć się balastu.

Król Segkama ofiarował księciu swe dary t.j. dwie zerby i siedemset funtów.

Księżę Walji dołożył do tej sumy jeszcze 300 funtów i ofiarował ją Segkamie jako kapitał zakładowy na budowę szpitala.

Rząd Stanów Afryki południowej polecił wybudować dla księcia specjalny pociąg, składający się z 25 dobrze wyek-

wipowanych wagonów. W pociągu tym rezydowało zwykle oprócz członków sztabu, kilku dziennikarzy angielskich i operatorów filmowych. W pociągu tym nie brakło również miejsca na sześć samochodów księcia i krowę, dostarczającą regularnie świeżego mleka. Bardzo często księżę zatrzymywał pociąg i urządził biegi maratońskie. O ile wystarczyło mu czasu, nie zaniedbywał również nigdy jazdy konnej i gry w golfa. Nie zapominał też przy żadnej okazji o tańcu.

Program wyprawy był dosyć jednostajny i monotony. Ratowały jednakże sytuację od czasu do czasu różne wydarzenia i przygody niepozbawione humoru i komizmu.

Burmistrz w Esmolo np. był tak rozżalony, gdy miał wygłosić swe przemówienie, że przyłożył tubę do ust odwrotną stroną. Księżę zwrócił mu wówczas ze śmiechem uwagę, że będzie to znacznie praktyczniej, o ile odwróci instrument.

Podczas bankietu w tejże miejscowości załamała się ławka, na której siedział księżę i towarzyszący mu minister poczty. Mimo, iż sytuacja wymagała powagi obaj nie mogli przez dłuższy czas powstrzymać się od śmiechu.

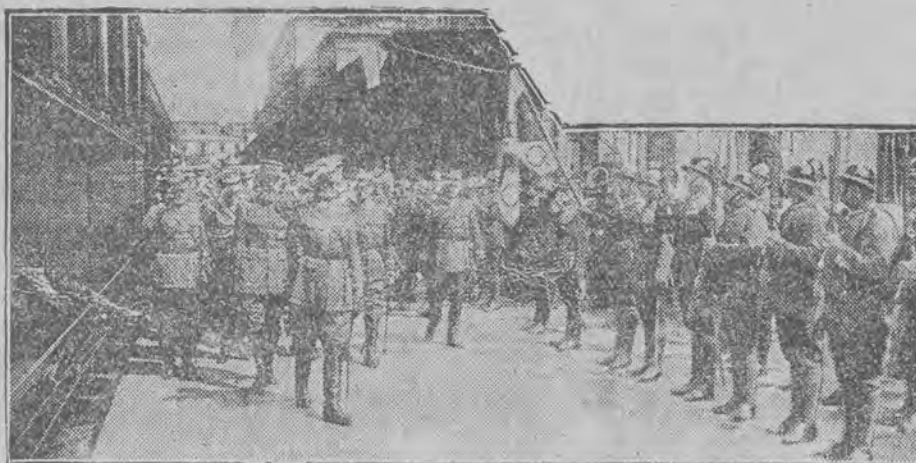
W Johannesburgu oddał „Randclub” do dyspozycji księcia i jego świty swój budynek, który opróżnił całkowicie pozostawiając tam jedynie służbę. Księżę przyjął gościnnie, jednakże pod warunkiem, aby członkowie klubu uczęszczali doń nadal bez przerwy.

Studenti w Johannesburgu pozwolili sobie na żart, który serdecznie ubawił księcia. Wyszukali pewnego policjanta bardzo doń podobnego i ubrali go również w brązowy garnitur i miękkie kapelusze. Wsadzili potem pseudo-księcia na auto ciężarowe, które zajeżdżało przed gmach uniwersytetu, gdzie księciu Walji miał być wręczony dyplom honorowy.

Na placu uniwersyteckim przyjmował go rzekomo księżę owacyjnie, cmychnął on jednakże odrazu, gdy pojawiła się świta rzeczywistego następcy tronu.

Ten typowo anglo-saski dowcip bardzo ubawił księcia Walji.

Echa wielkich manewrów pod Brodami i Toruniem:



Przedstawiciele armji zagranicznych przechodzą na dworcu w Warszawie przed frontem kompanji honorowej.

Ofiary kolei i samochodów.

Władze amerykańskie ogłosiły statystyczne dane o nieszczęśliwych wypadkach w ciągu 1924 r. spowodowanych nowoczesnymi środkami komunikacji. W katastrofach kolejowych znalazło śmierć czterdzieści jeden podróżnych, innych wypadków kolejowych wynikłych z nieostrożności było sto pięćdziesiąt trzy.

Z personelu kolejowego zginęło tysiąc czterysta siedemdziesiąt dziewięć

osób, nieszczęśliwych wypadków przejechania przez pociąg było dwa tysiące sto czterdzieści dziewięć.

Ogólna liczba wypadków kolejowych jest o wiele mniejsza od katastrof spowodowanych przez samochody. Te mają na sumieniu siedemnaście tysięcy trzysta czterdzieści pięć osób zabitych, czyli czterdzieści siedem dziennie, a o 5,4 procent więcej aniżeli w roku 1923.



— Jest to nadzwyczajny zegar, trzeba go tylko zrozumieć.
— Zrozumieć?
— Tak. Jak wskazówka stoi na dwunastej i bije piątą, jest wtedy akurat druga minut trzydzieści.
Ze Rive, Paris.



— Dlaczego nie pracujecie? Ciężka praca jeszcze nikogo nie zabiła.
— Nie ma pani racji. Właśnie moje dwie żony zabiła.
Sydney Bulletin, Australia.

Pasek na warzywo kwitnie jak za „dobrych“ czasów inflacji.

Oddział do walki z lichwą ma wdzięczne pole do popisu.

Prawdziwą klęską czasów powojennych jest stosowany dziś powszechnie w handlu t. zw. „system łańcuszkowy“, który zwłaszcza jeśli chodzi o towary pierwszej potrzeby panuje wszechładnie.

W Łodzi skutki tego systemu odczułszy bodaj że najdotkliwiej. Polega on na tem, że zanim towar trafi od producenta do konsumenta przechodzi najpierw przez cały szereg pośredników, którzy muszą, rzecz prosta „coś na tem zarobić“.

Za wszystkie te transakcje musi płać zawsze „ten ostatni“ a więc konsument.

Między cenami hurtowników i detaliczistów nawet bez współpracy pośredników zachodzą różnice niejednokrotnie bardzo znaczne. Ten sposób „opiekowania“ się

towarem wywołuje przede wszystkim drożyznę. Typowym tego przykładem jest sprawa warzyw.

Detaliści nie chcieli określić różnicy zachodzącej między ceną hurtową i detaliczną, aby nie zdradzić tajemnicy swych zbyt wysokich zysków. W ten sposób wyzyskuje się zarówno producentów jak i spożywców.

W sprawie tej wniknąć powinien komisariat rządowy. W Warszawie producenci przy poparciu władz zawarły spółkę, która przystąpiła do organizacji detalicznej sprzedaży warzyw. Uzyskana dzięki temu niżka cen przyczyniła się wydatnie do wzmożenia konsumpcji.

Czy nie możnaby tego zrobić również i w Łodzi? Urwanoby wówczas łeb hydrze spekulacyjnej.

Dzwon alarmowy pogotowia pięć razy przerwał ciszę ubiegłej nocy.

Upadek. — Atak epileptyczny. — Dziecko spadło ze schodów. — Nieszczęśliwy wypadek ucznia. — W ogródku przy ul. Pańskiej № 3

Dzwonek telefoniczny gabinetu, w którym dyżuruje lekarz pogotowia, często przerywał ciszę ubiegłej nocy i dzisiejszego poranka.

Na obszernym dziedzińcu pogotowia rozlegał się co pewien czas dźwięk duże go dzwonu alarmowego, a w chwilę potem wyruszała na miasto karetka pogotowia.

Ulicą Traugutta szedł mechanik, 30-letni Alfons Zeifert. Potknął się o leżący kamień i upadł tak nieszczęśliwie, że ranił się w głowę. Opatrzono go i przewieziono do domu.

Przy zbiegu ulicy Nowo-Zarzewskiej i Warszawskiej padł, rażony atakiem epilepsji, 26-letni bezrobotny Erwin Litke i potłukł sobie dotkliwie nogę.

Lekarz pogotowia po udzieleniu na miejscu pierwszej pomocy, przewiózł epileptyka do mieszkania jego przy ul. Kałiskiej 5.

7-letni Tadzio Tomczyński, synek robotnika bawił się na schodach domu przy ulicy Wesołej 11. W pewnej chwili przechylił się przez poręcz stracił równowagę i spadł ze znacznej wysokości. Uległ on ciężkim obrażeniom całego ciała.

Nieszczęśliwego chłopca przewieziono karetką pogotowia do szpitala Anny Marji.

W podwórzu domu przy ul. Gdańskiej nr. 85 przyciśnięty został przez wóz 11-letni uczeń Artur Nagel, skutkiem czego otrzymał kilka dartych ran. Udzielono mu pomocy lekarskiej na stacji pogotowia.

W ogródku przy ulicy aPańskiej nr. 3 zemdląca z wycieńczenia była dzierzawczyni tego ogródka 45-letnia Marja Soplińska.

Lekarz pogotowia po ocuceniu jej przewiózł ją do mieszkania przy ulicy Szkolnej 26.

Łódź nie posiada własnego szpitala. Miejskie szpitale mieszczą się w prywatnych posesjach, które pochłaniają ogromne sumy czynszowe. Rada miejska powinna zająć się tą palącą kwestją.

Jak się „Express“ dowiaduje jedną z najważniejszych spraw, które dotychczas przez radę miejską nie zostały jeszcze załatwione, a które wejdą na forum obrad najbliższego posiedzenia powakacyjnego, jest kwestja budowy szpitala miejskiego.

Jak wiadomo bowiem obecnie szpitale miejskie, mieszczą się w gmachach prywatnych, za które miasto musi płać dość wysokie komorne.

Swego czasu na zasadzie uchwały rady miejskiej wybrana została komisja do wyboru placu pod budowę szpitala miejskiego.

Dotychczas jednak wyniki prac komisji nie są znane, a właściwie stwierdzić można, że starania komisji nie odniosły pożądanego skutku, gdyż projektowany przez komisję plac pod budowę szpitala, zajęty został przez kolejnictwo, które ma podobno na tem samym miejscu wzniesić jakiś budynek dla własnych celów.

Jakie plany wobec tego ma wyło-

niona przez radę miejską komisja — niewiadomo.

Przypuszczalnie część radnych wysunie wniosek, ażeby przekształcić komisję na komitet budowy szpitala, który to komitet zajmie się nie tylko wyborem placu, ale zaopiekuje się również wszelkimi sprawami, dotyczącymi powstania miejskiego gmachu szpitalnego.

Narazie miasto wprowadza do szpitali miejskich inwestycje, wydając większe sumy pieniędzy. Oczywiście, że korzystają na tem właściciele gmachów szpitalnych, dla których magistrat jest bardzo dobrym lokatorem.

Budowa miejskiego szpitala nie powinna od razu pochłoniąć wielkich sum pieniężnych, nowy bowiem system budowy t. zw. pawilonowy umożliwi częściowo powstawanie gmachu według poszczególnych sal.

Przedewszystkiem należałoby rozpocząć od oddziału ginekologicznego, gdyż podobnego oddziału obecny szpital miejski nie posiada. — kor. —

Miłość panny służącej.

Pierwszym porywem młodego serca pokochała człowieka, który zataił przed nią, że jest żonaty. W butelce jodiny chciała zatopić swą nadludzką rozpacz.

Ulicą prez. Narutowicza szła wolnym krokiem młoda dziewczyna. Baczny obserwator mógłby od razu dostrzec wielkie zdenerwowanie, które zdradzała każdym krokiem, każdym spojrzaniem.

Doszła do zbiegu ulicy Skwerowej i stanęła pod murem narożnego domu.

Chwilę tak stała, poczym nagle szybkim ruchem podniosła do ust jakąś buteleczkę i wychyliła jej zawartość.

Twarz jej skrzywiła się w bolesnym grymasie i osunęła się bezwładnie na chodnik.

Nadbiegli przechodnie i zanieśli dziewczynę do mieszkania dozorky domu nr. 35 przy ul. Dzielnej.

Zawezwano lekarza pogotowia. Stwierdził otrucie jodyną. Przepłukał żołądek i przewiózł ją do domu nr. 39 przy tej samej ulicy, gdzie, jak sprawdzono, denatka zamieszkiwała.

Była to 17-letnia Irena Ilecka, służąca p. F.

Przyczyną tego rozpaczliwego kroku — zawiedziona miłość.

P. Irena przed kilku miesiącami przy była ze wsi do miasta.

Od pracy nie stroniła — była pilna i posłuszna, to też od razu zjednała sobie swych chlebodawców.

Pewnego razu — mniejsza o okoliczności — poznała przystojnego mężczyznę. Choć nie był on zbyt młody, jednakże Irena olśniona została jego niezwykłą urodą.

Pokochała go swem młodem sercem i od tej pory najmiłszymi chwilami w jej życiu były te, kiedy przebywała w jego towarzystwie.

Ubiegłej soboty spotkali się jak zwykle.

— Pójdziemy jutro na zabawę — rzekł jej umiłowany, a dziewczyna aż podskoczyła z radości.

Z niecierpliwością oczekiwała tej upragnionej chwili, a gdy nadeszła umówiona godzina, p. Irena, przywdzawszy swe odświętne szaty, udała się na miejsce spotkania.

Na zabawie bawili się doskonale. W pewnej chwili jednak mężczyzna prze-

prosił swą towarzyszkę i wyszedł z ogólnej sali.

Wtedy do p. Ireny podeszła jakaś kobieta i spytała:

— A cóż to tak panna tańczy ciągle z tym jegomościem

— To mój narzeczony — odpowiedziała dziewczyna bez wahania.

— Przecież on ma żonę — rzuciła kobieta.

P. Irena stanęła jak skamieniała. A po chwili, jakby na potwierdzenie słów kobiety, zjawił się jej towarzysz w towarzystwie swej żony.

Dziewczyna z płaczem rzuciła się ku drzwiom i pobiegła do mieszkania swych chlebodawców.

Od tej pory zmieniła się nie do poznania. Chodziła przez cały dzień, jak skuta. W umyśle jej zrodziła się myśl o samobójstwie, którą wczoraj zamierzała wprowadzić w czyn.

TEATRALNA
PO ODŚWIEZENIU
OTWARTA
Codziennie od godz. 5 — 7 w.
FIVE O'CLOCKI
SMACZNE OBFITE
OBIADY Z 3-CH DAN
Zł. 1.75
DANCING Pierwszorzędnym
zespół **JAZZBANDU**
Występy znakomitej angielskiej pary
— tanecnej. —

CZYTAJ CIE
„Ilustrowaną Republikę“.

8-10 kl. Kursy Gimnazjalne
pod kierownictwem
A. Wierzbickiego, Piotrkowska 85.
Zapisy do klas od II do VIII, przyjmuje kancelaria codziennie od 7-ej do 10-jej wiecz.
Nauka codziennie w tychże godzinach.
Jak w latach ubiegłych kursy uruchamiają specjalne klasy dla uczniów i uczennic w wieku szkolnym w godzinach wcześniejszych.
Specjalne klasy dla młodzieży ze szkół powszechnych.
Opłata od 15 zł miesięcznie.
Przy kursach istnieje laboratorium, kinematograf i szereg pomocy naukowych.
8526-2

Pracownia Sukien i Okryć Damskich
R. Dessau
Łódź, Narutowicza 36
(front, parter)
polecą najnowsze paryskie modele.
urzędniczkom i nauczycielkom specjalne ustępstwa. 624

Dwie panny
do pracy biurowej z ładnym charakterem pisma potrzebne zaraz.
Zgłosić się z ofertami do I. „REKORD“
Piotrkowska 37.

Jesienne manewry rady miejskiej.

Pani bufetowa jest zadowolona. — Elektryczność i fetor kanalizacyjny w powietrzu. — To, nad czym będą jeszcze radzili panowie rada w roku 1999. — Kanalizacja jest „gwoździem“. — Ludzie gnieźdzą się w lochach ze szczurami, a magistrat buduje mieszkanca... za 30.000 złotych. — Będzie gorąco!..

Sezon jesienny rozwija się w całej pełni. Za dwa tygodnie ojcowie miasta zjadą się z letnich wywczasów, by rozpocząć nową, jesienną kadencję. Gmach przy ul. Pomorskiej ożywi hałasem „rzeczowych“ dyskusji, posypią się interpelacje, oświadczenia, protesty — wszystko powróci do normalnego stanu i by po pewnym czasie znów zapaść w... zimowy sen.

Panowie radni gorliwie przygotowują się do inauguracji „sezonu“, gromadząc cały szereg pierwszorzędnych i „szlagierowych“ sensacyjek. Najbardziej jednak zadowolona jest właścicielka bufetu, która „kasowo“ wyszła na ferjach radzieckich niczem Zabłocki na mydle...

Mimo, że od pierwszego posiedzenia „jesiennego“ dzielą nas jeszcze dwa tygodnie — dziś już wyczuć można przed smak tego, co się na sali radzieckiej rozegra.

Atmosfera przeładowana jest elektrycznością.

Pierwszą bomba, która wybuchnie jest sprawa kanalizacji. Zapachy, które po wybuchu przesiąkną radziecką atmosferą nie będą dla nosów magistrackich miłe. Będzie to coś w rodzaju siarkowodoru...

MOJE MINIATURY.

Dzieci mają głos!..

Dotychczas w sprawach, dotyczących wychowania dziecka zabierali głos tylko ludzie dorośli: tatusie, mamusi, bony, pan nauczyciel i sąsiadka.

Tatusi mówili jedno, mamusi drugie, bona była również innego zdania, pan nauczyciel uzależniał swój głos od podwyżki, a sąsiadka utrzymywała, że dzieci trzeba „trzymać ostro“, ponieważ są tępe, jak narzędzie, o którym się tak często pisze w kronice wypadków.

A dzieci rosły, jak moje długi, starając się o nawiązanie kontaktu z rybami o których wiadomo, że również nie mają głosu.

I jakkolwiek wiele, bardzo wiele dałoby się powiedzieć, dzieci milczały, znosiły kaprysy starszych, udawały że wielu rzeczy nie rozumieją i pozwalały rozkładać się na krzeselku, przyjmując baty za dobrą monetę.

Aż oto dnia pewnego pismo wiedeńskie rozpisano ankietę wśród dzieci na temat: „Co myślicie o karze bicia dziecka?“

Dwieście dzieci szkolnych nadesłało odpowiedź.

Dzieci i ryby otrzymały głos. Proszę posłuchać co mówią dzieci o dorosłych:

Siedmioletni uczeń pierwszej klasy pisze:

— „Gdy mnie mama bije, myślę wtedy, że mam straszną mamę. Choćbym nawet coś zrobił, z braciżkiem się spierał — bić mnie mama nie powinna. Lepiej, aby mnie mama wypędziła na ulicę lub nie pozwoliła się bawić.“

Jedenastoletni chłopiec z Badenu przyznaje się:

— „Nieraz ojciec mnie bił, ale to nic nie pomaga. Widać, że to nie jest dobra kara!“

A oto szczerze i jak bardzo trafnie awagi trzynastoletniego chłopca:

— „Gdy moja matka robi mi o coś wymówki, przykro mi jest bardzo a szczególnie gdy mówi: „Czekaj Franku i tak długo nie będę żyła. A tę odrobinę życia zatrzymasz mi jeszcze“. Po takich słowach mamy nie mógłbym już nie złożyć zrobić.“

Szanowne i kochane dzieci! Brawo! Bić słowami dorosłych, za to, że was biją batami!

Bolski.

Frakcje radzieckie są niezadowolone z obecnego stanu robót kanalizacyjnych. Wszyscy mają zastrzeżenia i wątpić należy, czy znajdzie się radny, któryby z ręką na sercu przytaknął magistrackim pomysłom.

Znaczna ilość radnych ze względów

zasadniczych przeciwna jest gospodarstwu systemowi budowy urządzeń kanalizacyjnych. P. wiceprezydent Wojewódzki, który jest motorem kanalizacji, sam przyznał, że roboty prowadzone obecnym systemem pochłona za wrotną ilość pieniędzy i trwać będą

bardzo długo.

Mimo to jednak magistrat uparł się i postawił na swoim.

Dlaczego? Odpowiedź narzuca się sama. Obecne władze miejskie, które w ciągu kilku lat swojego urzędowania popisać się mogą nieznanym dotychczas

deficytem moralnym chcą obecnie stworzyć pozory, że coś się robi... Jak się robi — mniejsza o to — grunt, że się robi... W pojęciu władców miasta pozory te są potężnym atutem wyborczym, który przy odpowiedniej agitacji musi trafić do przekonania nieświadomych mas. Względy te nie mogą się jednak spotkać z aprobatą opinii społecznej, której na sercu leży nie interes partii, ale dobro miasta i jego mieszkańców.

Sprawa kanalizacji wywołała więc zdecydowaną walkę,

którą z jednej strony prowadzić będzie pewien odłam rady miejskiej, z drugiej zaś magistrat w osobie wiceprez. Wojewódzkiego. Jak nas zapewniali poszczególni radni, batalia kanalizacyjna będzie „gwoździem“ sezonu jesiennego, tembardziej, że rozpoczyna się on pod wrażeniem odbytego niedawno wiecu związku „Praca“.

Sprawa kanalizacji nie wyczerpie jednak „sezonu“. Porządek dzienny za kłóćcą pozatem niespodzianki, które dziś są już

publiczną tajemnicą,

i o których dziś już mówi się w sferach radzieckich „na ucho“.

Przedewszystkiem prysnie sojusz z prawicą żydowską, która ma zamiar zemścić się za uczyniony jej ostatnio dyshonor w reprezentacji miasta na zjeździe paryskim. Nacjonaliści żydowscy przyznają się otwarcie, że przejdą do

zdecydowanej opozycji,

o ile rada miejska nie udzieli im satysfakcji za odrzucenie wniosków, domagających się subwencji dla poszczególnych instytucji dobroczynnych, pozostających w rękach żydowskich.

Dotychczas jak wiadomo, prawica żydowska zachowywała się wobec większości rządzącej lojalnie.

Zmiana frontu zmieni jednocześnie układ sił, tak, że większość w odpowiedniej chwili znaleźć się może w mniejszości. Dla magistratu sytuacja taka stać się może katastrofą zwłaszcza, jeśli mniej karni „żołnierze“ miast na „froncie“ znajdować się będą w... bufecie.

Kwestia, która wywoła burzę, jest również sprawa mieszkańca dyr. Zalewskiego. Bez żadnej uchwały, bez żadnego upoważnienia magistrat wydał na tę imprezę 30 tysięcy złotych podczas, gdy bezdomni muszą gnieździć się w lochach ze szczurami, gdyż na baraki pieniędzy niema.

Sezon, jak widać, zapowiada się burzliwie. Jesienną kadencję śmiało nazwać można „jesiennymi manewrami“...
White.



Tegoroczne derby w Menza przyniosły nieoczekiwane zwycięstwo outsider'owi, za którego totalizator wypłacił zawrotną sumę 1960 za 10. Zdumiona publiczność po biegu tłumnie obiegła zwycięskiego wierzchowca.

Migawki sądowe.

3 miesiące więzienia.

Opowiadano mi nieśmiertelny kawał sądowy, jaki miał miejsce w jednym z łódzkich sądów pokoju.

Przed sprawą o zerwanie jakiegoś kontraktu zwraca się do przechadzającego się na kurytarzu mecenasa P., czło wieka wielce wesołego, powód i, nawiązując rozmowę na temat swej sprawy, zapytuje:

— Co pan mecenas sądzi, czy wygram sprawę?

Mecenas P., który dokładnie nie wiedział nawet o co chodzi, zamyślił się głęboko, a przynajmniej czynił wrażenie, jakgdyby rozważał kwestję doniosłej wagi i zapytał poważnie:

— Proszę pana... Niech pan się dobrze zastanowi. Czy pan nie pamięta, co robił oskarżony w chwili zawierania kontraktu? Niech pan sobie przypomni czy on czasem w tej chwili nie gwizdał?

Oskarżyciel zmarszczył czoło, jakgdyby się zastanawiał nad odpowiedzią nie wiedząc, jakie zeznanie będzie dlań lepsze. Po chwili odrzekł:

— Czy gwizdał, tego nie widziałem ale czy on nie gwizdał, też nie widziałem... Troszkę gwizdał, troszkę nie.

— Ach, tak, — zauważył mecenas

P. — Widzi pan, to jest ogromnie ważne...
Juris.

W czasie rozprawy sądowej, gdy adwokat oskarżyciela przemawiał, siedzący obok schwylił mówiącego za ma rynarkę i palnął głośno:

— Powiedz pan, że on troszkę gwizdał i troszkę nie...! To jest bardzo ważne...

W sądach pokoju podobne typy, uzasadniające rację swego oskarżenia na gwizdaniu, nie należą do unikatów.

— Więc oskarżony nazwał pana osłem — zapytał pewnego razu sędzia.

— Przepraszam, panie sędzio — odparł zapytany — on mnie nazwał wielkim osłem!...

Pan Władysław H. podczas wojny w roku 1920 wyjechał zagranicę.

Gdy wrócił do Polski pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej, za to świadome przekroczenie granicy państwa w celu uchylenia się od służby wojskowej w obronie ojczyzny.

Oskarżony, podobnie jak bohater nieśmiertelnego kawału o gwizdaniu, wytoczył następujący argument:

— Służyłem w armji Beselera!... Władysław H. sąd skazał na 3 miesiące więzienia.

ZAKŁAD
REFIRU LECZNICZEGO
K. SIGALINY
Narutowicza 6 6597

Straszna zemsta indjan.

Kapitan, który zniewazył grobowce ich przodków, znalazł w podziemnym korytarzu mumję swej córki.

W Peru rozegrał się niedawno niezwykle tajemniczy dramat, którego sprawcami byli Indianie jednego ze szczepów, żyjących jeszcze w Peru. Do konali oni potwornej zemsty dla przed-błagania duchów władców, których mu-
mje zniewazył kapitan Garcia Cabral, jeden z najbogatszych plantatorów peruwjańskich.

Garcia Cabral, potomek starej rodziny hiszpańskiej, osiadłej od wieków w okolicach Limy, był kapitanem na wielkim statku handlowym. Przed kilku laty, po śmierci starszego brata odziedziczył rozległe plantacje. W środku jego posiadłości wznosiło się strome wzgórze, gęsto porośnięte lasem, które według podania miejscowego miało być grobowcem dawnych władców kraju, zawierającym ich mumje, oraz wielkie skarby w sztabach złotych.

Wzgórze otoczone było wielką czcią wśród miejscowej ludności, złożonej prawie wyłącznie z Indian, którzy wierzyli, że duchy zmarłych Inkasów, spoczywających w głębi grobowca, opiekują się całą okolicą.

Garcia Cabral, zamiłowany zbieracz zabytków dawnych cywilizacji, postanowił z chwilą osiedlenia się w majątku rodzinnym rozpocząć poszukiwania w tajemniczym wzgórzu, nie wątpiąc, że znajdzie tam cenne okazy zamartej dawno kultury peruwjańskiej.

Atoli żaden z Indian miejscowych nie chciał podjąć się prac rozkopywania grobu, uważając je za profanację świętego grobu. Cabral musiał sprowadzić robotników cudzoziemskich z portu. Po odkopaniu pierwszych komnat podziemnych znaleziono wspaniałe okazy ceramiki, w dalszych zaś natrafiono na kilkanaście mumji. Jedne i drugie zostały przewiezione na grzbietach mulów do pałacu kapitana Cabrala. Ten, nie chcąc drażnić uczuć ludności, urządził te transporty nocną porą. Niemniej cała okolica wieściła dobrze, co się dzieje.

Ludność okoliczną zdążyła lek przed duchami zmarłych władców, których spokój naruszono, a które teraz niewątpliwie poczyna się mścić, zsyłając suszę i zarazę.

Zwrócono się do starej wróżki i czarownicy po pomoc, oraz ukaranie Cabrala, w celu prześlania duchów. Ale pomimo wszelkich zaklęć i guseł, Cabral w dalszym ciągu cieszył się zdrowiem i codziennie można go było widzieć, przejeżdżającego konno dla doglądania robót.

Wtedy kilku najstrasznych Indian udało się do pałacu kapitana z prośbą, aby zabrane mumje oddał do grobu, gdyż inaczej nieobliczalne katastrofy

spadną na całą okolicę. Ale Cabral wysłał delegatów i zapewnił ich, że mumje nie są zdolne do niczego innego jak do spoczywania w spokoju, a wszystko jedno, czy spoczywają w podziemnych kryptach, czy w szklanych gablotkach muzealnych.

W jakiś czas potem ci sami delegaci zjawili się w pałacu Cabrala, proponując mu wskazanie drogi do skarbcza Inkasów. Tamten zgodził się chętnie winszując sobie, że nareszcie ludność nabrała rozsądku.

Następnego dnia o świcie, Cabral, w towarzystwie Indian, wyruszył do grobowca. Rzeczywiście przewodnicy wskazali mu w pewnym miejscu kamień na płycie. Po jej odwaleniu odsłonił się tajemny korytarz, wykuty w skale, na końcu którego znajdowała się wielka sklepiona komnata, oświetlona w głębi niewielkim oknem, zrobionym z rozszerzonej naturalnej szczeliny.

Pod ścianami komnaty leżały poczerńnięte sztaby złota.

Cabral wziął z rąk jednego z przewodników zapaloną pochodnię i rozpoczął uważnie przeglądać wnętrza.

W pobliżu okna stała mumja.

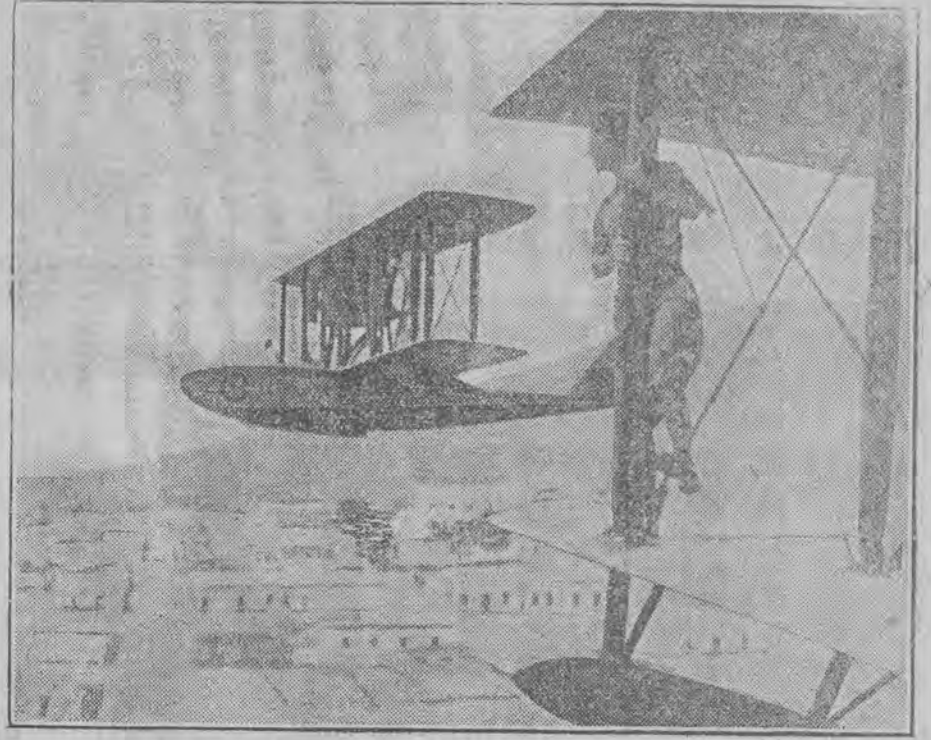
Cabral na jej widok drgnął z radości. Była to bowiem najwidoczniej mumja kobieca, jakiej dotychczas nie miał w swych zbiorach.

Przypatrywszy się jednak bliżej, za uważał jako wprawny znawca, że linia nie wstęgi, któremi okryta była mumja, były zupełnie świeże. Zainteresowany począł ją szybko odwijać, a kiedy dotarł do samej mumji, nieludzki ryk wydarł mu się z gardła.

Była ta mumja jego ukochanej córki. Indianie uprowadzili ją z nadejściem nocy, i zadawszy jej śmierć, zamienili zwłoki w przeciągu kilku godzin w mumję, według odwiecznych przepisów, których tajemnicę oni jedni posiadają.

Cabral, ujrawszy mumję córki, które ubóstwiały wybiegł przez szczelinę i padł zemdlony. Kiedy go później służba odnalazła, przekonano się, że postradał zmysły.

Równocześnie wszystkie mumje zniknęły w tajemniczy sposób z pałacu.



Jeden z obserwatorów lotniczych armji hiszpańskiej na froncie w Marokko wykonywuje swoje trudne zadanie w niezwykle oryginalnej, a niebezpiecznej pozycji, stojąc na skrzydle samolotu. Trudno wiedzieć, czy idzie mu o niepowszedność, czy też o lepsze ogarnięcie wzrokiem okolicy.

O czym się myśli w porze, gdy liście leżą z drzewa?

O zimie.

Ubiegła zima była od 130 lat najłagodniejszą.

Urząd statystyczny w Berlinie teraz dopiero mógł podsumować olbrzymie materiały nadesłane mu z całej Europy i dotyczące temperatury ubiegłej zimy.

Na podstawie dokładnych obliczeń stwierdzono, że od 130 lat nie było w Berlinie podobnie łagodnej zimy. Jedyne zima z czasów rewolucji francuskiej 1795 roku mogłaby się porównać z ostatnią. W Berlinie istnieje statystyka do której od 1824 roku są zapisywane skrupulatnie wszelkie zmiany atmosferyczne oraz stan temperatury.

Z obliczeń wynika, że w ciągu tych stu lat było zaledwie 20 łagodnych zim.

Najwyższa temperatura, jaką zanotowano w ciągu tego okresu była z d. 2 lutego 1899 roku wynosiła bowiem 14,7 stopni.

Jednak i ten rekord pobiła zima 1924 na 1925 rok, najwyższa bowiem temperatura wynosiła w Berlinie 15,3 stopni, w Monachjum dn. 15 lutego 18,2 stopni. Najniższa temperatura ubiegłej zimy wynosiła 11,2 stopni. Zanotowano ją w Tylży 11 grudnia 1924 r. i 13 grudnia w Osterode w Prusach wschodnich.

Najniższa temperatura w tychże Prusach zaprzeszłej zimy wynosiła dn. 15 lutego 27,2 stopni. Dalej stwierdzono, że w wielu okolicach Niemiec oraz w pozostałych środkowej Europy od listopada do lutego nie było ani jednego dnia ze śniegiem, lub bardzo mały śnieg, który szybko zniknął.

W Akwizgranie zamiast normalnych 14 były 4 dni ślizgawkowe, w Torgau 3 dni zamiast 25-ciu. Obecnie są czynione dalsze badania przyczyn tak niezwykle łagodnej zimy i jakie wpłynęły na to warunki atmosferyczne.

Wydalenie amerykańskiej ekspedycji naukowej z Mongolji.

Z Urgi donoszą, że rząd mongolski wydalil amerykańską ekspedycję, która pod przewodnictwem uczonego Andrew s'a zajmowała się pomiarami w Mongolji. — Ekspedycja czyniła zdjęcia topograficzne, które, zdaniem rządu mongol-

skiego, służyły nie tylko celom naukowym. Ponadto zarzucano ekspedycji, że kilku jej uczestników uprawiać miało szpiegostwo i propagandę anty bolszewicką.

JULIAN STARSKI.

75



Powieść sensacyjno-kryminalna z życia łódzkiego.

Od powyżej opisywanych wypadków minął tydzień — tydzień, który dla Wiewióry wydawał się wiekiem. Po owej nocy pełnej wrażeń, kiedy do mieszkania jego zawitała niespodzianie Giovanna i równie niespodzianie została aresztowana — stan jego zdrowia pogorszył się znacznie. Trzy dni przeleżał w szalanej gorączce, tracąc chwilami zupełnie przytomność.

W gorączce tej, która wychleptywała mu świadomość z mózgu zrywał się często z łoża z wielkim krzykiem, chcąc szukać Giovanny. Czuli nad nim z wielkim iście poświęceniem — dr. Zatorca, Radwan i Goblenci.

Zdawało się im chwilami, że Wiewióra zupełnie zmysły postradał z wielkiego bólu i żalości nieopisaną, która go

ogarnęła po aresztowaniu pięknej włośzki.

Alisicj po trzech dniach kryzys przeszedł. Czwartego dnia gorączka raptownie opadła i Jan, aczkolwiek był śmiertelnie osłabiony, czuł się znacznie lepiej. Nie czuł już w głowie tego olbrzymiego ciężaru, który mu się pokładł na mózgu i tłoczył bezlitośnie. Rana prawie się już zablizniła i nie sprawiała mu już tego okropnego bólu.

Twarz mu schudła tylko straszliwie i czyniła go podobnym do kościotrupa. Błady był bardzo, a zapadłe głęboko oczy gorzały ciągle jeszcze fosforycznym, niezdrowym światłem. Po tygodniu dr. Zatorca zezwolił mu jednak na opuszczenie łoża, z tym warunkiem, by jeszcze z domu nie wychodził.

Jan palił się poprostu z niecierpliwością. Jego umysł przyzwyczajony do ciągłej, gorączkowej pracy nie mógł znieść tego spokoju i beczynności. Z utęsknieniem czekał chwili, gdy mu lekarz pozwoli wyjść na ulicę. Nie tał się zresztą przed nikim z tem, że chce koniecznie uzyskać „widzenie” z Giovanną, którą osadzono po przeprowadzeniu doraźnego śledztwa, w więzieniu.

Wątpił naprawdę bardzo, czy mu władze na to „widzenie” udziela zezwolenia niemniej jednak postanowił przedsięwziąć energiczne kroki, by je doprowadzić do skutku.

Skóra na nim cierpła poprostu z przerażenia, gdy pomyślał, że ta delikatna, wrażliwa kobieta przybywa w ponurej zimnej celi więziennej.

Był nieszłomie przekonany, wierzył w to święcie, że Giovanna cierpi niewinnie. Zbyt dużo poszlak jednak nagromadziło się przeciwko niej, by miał choć iskierkę nadziei, że uda mu się ją wydstać z pod wielkiego ciężaru tak racjonalnych na pierwszy rzut oka podejrzeń. Bo i cóż? Pójdzie do policji i wyrazi swoje najgłębsze przeświadczenie, że włośzka nie zabiła kupca Śliwarskiego w Grand-Hotelu? Nonsens. Jakież ma bowiem na to dowody? Gdyby mógł wskazać rzeczywistego zbrodniarza, rzecz byłaby zupełnie inna.

Morderca jednak zdawał się być nie-

uchwytny. Wiewióra przeczuwał, że musiał to być człowiek o niezwyklej inteligencji, którą wyszukiwał całkowicie i wyłącznie w kierunku swych zbrodni-czych instynktów.

Jan nie tracił jednak nadziei, iż uda mu się go schwytać obecnie chciał uczynić to jaknajprędzej, wiedząc, że dopóty włośzka nie opuści ponurych murów więziennych, dopóki właściwy zbrodniarz nie zostanie schwytyany.

Gdyby mógł przynajmniej porozumieć się z Giovanną. Powiedziała mu pewno wiele ciekawych rzeczy, które przydałyby mu się niewątpliwie. W jaki sposób zdołała się uwolnić z rąk krwawego mordercy? Cóż chciał z nią uczynić? Dlaczego wreszcie zdecydowała się nagle po tak długim czasie przyjść do Wiewióry?

Wszystkie te kwestje ciekawiły go niezmiernie. Postanowił je wysświetlić za wszelką cenę.

Chodził wielkimi krokami po pokoju spoglądając co chwila na zegarek. Spodziewał się wizyty dr. Zatory.

Po chwili rozległo się pukanie. Drzwi się otworzyły, a na progu stanął dr. Zatorca.

— Dzień dobry.. Jak się czujesz?

— Zupełnie dobrze... Sądze, że pozwolisz mi wreszcie wyjść..

— Zaraz.. Nie gorączkuj się.. Zbadam cię — to się zobaczy.. (D.c.n)

Dziś premjera
wielkiego podwójnego
programu w 12 aktach



Dziś premjera
wielkiego podwójnego
programu w 12 aktach

1) KOBIECZA BEZ ZNACZENIA

dramat w 6 aktach podług słynnej powieści Oskara Wilde'a.

W roli głównej **FAJ COMPTOR**

2) HRABIA X

dramat miłosny w 6 aktach.

Orkiestra pod dyr. A. CZUDNOWSKIEGO.

Ceny miejsc na pierwszy seans niższe. Początek o g. 6-ej, soboty i niedziele o 3-ej, ost. seans o 10-ej.

Dziś i dni następnych

Wielki program niebywałych
sensacji.



Dziś i dni następnych

Epokowe arcydzieło filmowe
wytwórni „Loew-Metro“

Wspaniały dramat wschodni w 7-ku aktach podług powieści Edgara Selwyna, reż. genialnego Rexa Ingrama

ARAB

W rolach głównych najgłośniejsze
obecnie i najpiękniejsze gwiazdy

ALICE TERRY
i RAMON NOVARRO

Zdjęć dokonano w roku 1924 za zezwoleniem rządu francuskiego w Algierze i Tunisie

Tysiące najlepszych jeźdźców pustyni mknie przed obiektywem, jak furja. Bohaterzy nieustraszonej rasy czuwają nad szczęściem swego szejka i jego pięknej najukochańszej białej kobiety
Własność obrazu Domu Handi, „Estefilm“

Nad program: 1000 metrów największej aktualności kraju **Wielkie tegoroczne manewry Wojsk Polskich**
na Wołyniu i na Pomorzu z udziałem przedstawicieli armii cudzoziemskich. Orkiestra pod kierunkiem p. Sypniewskiego.

Szkoła Plastyki i Tańców Rytmicznych ZENOBI JANCZEWSKIEJ

Dzieci przyjmowane od 4 lat. W tym roku wydawane będą świadectwa. Zapisy w poniedziałki i czwartki od 6 do 9. Cegielniana 58, lewa oficyna II p. (Szkoła miejska) oraz w środy, w soboty od 5 do 8. Wólczańska 63 miesz. 11 III p. front. Specjalny komplet gimnastyki przeciw otyłości dla pań mężatek. 008

DOBRA KSIĄŻKA

jest najlepszym przyjacielem
każdego człowieka.

Wielki wybór dobrych książek
poleca

Wypożyczalnia Książek

w językach: polskim, francuskim,
niemieckim i rosyjskim

ALFREDA STRAUCHA.
ul. Prez. Narutowicza 14.

Abonament miesięczny 2 złote
wynosi tylko

Posiadacze Rowerów!

Nie modne ramy zamieniam i przerabiam podług najnowszego wzoru. Odświeżam, reperuję i szwajcuje wszelkie złamanie. Łódź, Główna 36 L. Taier.

L'art et la mode (w) LILI ADLEROWA

Konstantynowska 3, 1 p. front
PRAWA STRONA miesz. 5
RAPELUSZE-Czapeczki-Modelo-Zamówienia.

— Ceny b. przystępne —
Od czwartku 3-go września:
godz. przyjęć od 11—1 i 4—7
(oprócz niedziel).

2 pokoje z kuchnią

słoneczne, możliwość wygody
poszukiwane. Oferty sub. „L.“

Wypożyczalnia książek

Pola Alterowa

Piotrkowska 79. tel. 26-33.

Lekarz-gentysta
Leon Lewin
przeniósł się z ul. Lioowej 36 i przyjmuje Cegielniana Nr. 46, fr. I piętro tel. 92-88

Godz. przyjęć: 2 1/2-7 p.p., niedziele i święta 10 — 1 p.p.

WILK

jednoroczny z pełną tresurą do sprzedania, Netzel, Nowo Targowa 9, od 3—po poł. 9088

Nauka wychowanie

Stenograf wyucza wszystkich bez płatnie listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39 904-15

Zagubione dokumenty

Taginca, świadectwo szkolne gimnazjum L. Szkińska ucznia do klasy 6-iej Ludwika Grossa.)

Jagiński dowód osobisty wydany przez komisarjat Policji Państwowej w Łodzi na imię Arjo Blaustein 045-

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; dżamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach konkurencyjnych

J. Olejniczak, Główna 14.

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie—Zamiejscowa 5 złotych miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odsyłanie do domu 30 groszy

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 3 gr. za wiersz milimetrowy (w tygodniu 10 wierszy) — w tygodniu 30 gr. — w miesiącu 1 zł. — w kwartale 3 zł. — w półroczu 6 zł. — w roku 12 zł. — Zmniejszenie o 50 proc. Zmniejszenie o 100 proc. Zmniejszenie o 150 proc. Zmniejszenie o 200 proc. Zmniejszenie o 300 proc. Zmniejszenie o 400 proc. Zmniejszenie o 500 proc. Zmniejszenie o 600 proc. Zmniejszenie o 700 proc. Zmniejszenie o 800 proc. Zmniejszenie o 900 proc. Zmniejszenie o 1000 proc. Zmniejszenie o 1100 proc. Zmniejszenie o 1200 proc. Zmniejszenie o 1300 proc. Zmniejszenie o 1400 proc. Zmniejszenie o 1500 proc. Zmniejszenie o 1600 proc. Zmniejszenie o 1700 proc. Zmniejszenie o 1800 proc. Zmniejszenie o 1900 proc. Zmniejszenie o 2000 proc. Zmniejszenie o 2100 proc. Zmniejszenie o 2200 proc. Zmniejszenie o 2300 proc. Zmniejszenie o 2400 proc. Zmniejszenie o 2500 proc. Zmniejszenie o 2600 proc. Zmniejszenie o 2700 proc. Zmniejszenie o 2800 proc. Zmniejszenie o 2900 proc. Zmniejszenie o 3000 proc. Zmniejszenie o 3100 proc. Zmniejszenie o 3200 proc. Zmniejszenie o 3300 proc. Zmniejszenie o 3400 proc. Zmniejszenie o 3500 proc. Zmniejszenie o 3600 proc. Zmniejszenie o 3700 proc. Zmniejszenie o 3800 proc. Zmniejszenie o 3900 proc. Zmniejszenie o 4000 proc. Zmniejszenie o 4100 proc. Zmniejszenie o 4200 proc. Zmniejszenie o 4300 proc. Zmniejszenie o 4400 proc. Zmniejszenie o 4500 proc. Zmniejszenie o 4600 proc. Zmniejszenie o 4700 proc. Zmniejszenie o 4800 proc. Zmniejszenie o 4900 proc. Zmniejszenie o 5000 proc. Zmniejszenie o 5100 proc. Zmniejszenie o 5200 proc. Zmniejszenie o 5300 proc. Zmniejszenie o 5400 proc. Zmniejszenie o 5500 proc. Zmniejszenie o 5600 proc. Zmniejszenie o 5700 proc. Zmniejszenie o 5800 proc. Zmniejszenie o 5900 proc. Zmniejszenie o 6000 proc. Zmniejszenie o 6100 proc. Zmniejszenie o 6200 proc. Zmniejszenie o 6300 proc. Zmniejszenie o 6400 proc. Zmniejszenie o 6500 proc. Zmniejszenie o 6600 proc. Zmniejszenie o 6700 proc. Zmniejszenie o 6800 proc. Zmniejszenie o 6900 proc. Zmniejszenie o 7000 proc. Zmniejszenie o 7100 proc. Zmniejszenie o 7200 proc. Zmniejszenie o 7300 proc. Zmniejszenie o 7400 proc. Zmniejszenie o 7500 proc. Zmniejszenie o 7600 proc. Zmniejszenie o 7700 proc. Zmniejszenie o 7800 proc. Zmniejszenie o 7900 proc. Zmniejszenie o 8000 proc. Zmniejszenie o 8100 proc. Zmniejszenie o 8200 proc. Zmniejszenie o 8300 proc. Zmniejszenie o 8400 proc. Zmniejszenie o 8500 proc. Zmniejszenie o 8600 proc. Zmniejszenie o 8700 proc. Zmniejszenie o 8800 proc. Zmniejszenie o 8900 proc. Zmniejszenie o 9000 proc. Zmniejszenie o 9100 proc. Zmniejszenie o 9200 proc. Zmniejszenie o 9300 proc. Zmniejszenie o 9400 proc. Zmniejszenie o 9500 proc. Zmniejszenie o 9600 proc. Zmniejszenie o 9700 proc. Zmniejszenie o 9800 proc. Zmniejszenie o 9900 proc. Zmniejszenie o 10000 proc.



Nowe przepisy gry w piłkę nożną. Weszły one w życie z dniem 1 września i wprowadzają do futbolu wiele zasadniczych zmian.

Z dniem 1 września weszły w życie nowe przepisy gry w piłkę nożną, względnie modyfikacje dawnych przepisów, mające jednak charakter zasadniczy.

Ponieważ przepisy te zmieniają znacząco dotychczasowy system gry i spowodują z biegiem czasu zupełny przewrót w taktyce futbolowej nie od rzeczy będzie szczegółowe omówienie tychże.

Na podstawie uchwały kongresu w Pradze jakoteż akceptacji wniosków przez International Football Association Board postanowiono przeprowadzić pewne zasadnicze zmiany w przepisach gry w piłkę nożną, które dotyczą głównie dwóch wypadków, a mianowicie wrzutu z autu, jakoteż spalonego. Inne zmiany mają mniejsze znaczenie i są raczej wyjaśniające lub też stylistyczne.

Ażeby zapoznać z nimi naszych czytelników przytoczymy przepisy w dosłownym brzmieniu, tak jak je I. F. A. B. uchwaliła.

1) Przepis 3. „Po pierwszej połowie gry następuje zmiana bramek. Przerwa w połowie gry nie może bez zgody sędziego trwać dłużej, niż 5 minut. Po zdobyciu bramki przez jedną z drużyn zaczyna od środka drużyna przeciwna, a po przerwie w połowie gry ta drużyna która nie zaczynała na początku gry. Wszystkie te „zaczęcia gry” mają być wykonane według przepisu 2”.

Zmiana: Zamiast słowa „a”, ma być „ale”.

Zmiana ta jest jedynie wyjaśniająca i stylistycznie i nie zmieni zupełnie istoty przepisu.

2) Przepis 5. „Gdy piłka przekroczy całkowicie linię boczną jeden z graczy drużyny, która nie dotknęła się ostatnio piłki w obrębie boiska, wrzuca ją na boisko z miejsca, w którym przeleciała ponad linię.

Gracz, wrzucający piłkę, musi stać na linii bocznej zwrócony twarzą do boiska i wrzucić piłkę w dowolnym kierunku objęta rękami ponad głowę, poczem piłka jest od razu w grze.

Z rzutu tego bramka nie może być bezpośrednio zdobyta, a wrzucającemu nie wolno dotknąć piłki ponownie, zanim jej nie uderzy żaden inny gracz”.

Przepisowi temu staje się zadość, gdy w chwili wyrzucenia piłki gracz dotyka linii jakkolwiek częścią każdej ze stóp.

Zmiana: Zamiast drugiego zdania należy umieścić następujące zdanie: Gracz wrzucający piłkę musi stać oboma nogami na ziemi poza linią boczną, zwrócony twarzą do boiska i wrzuca piłkę w dowolnym kierunku objęta rękami ponad głowę, poczem piłka jest od razu w grze.

Ostatnie zdanie w przepisie 5 należy skreślić!

Dotychczas wykonywano rzut z autu z linii obramującej boisko z miejsca, przez które piłka wyszła poza obręb boiska. Przepis obecny zmienia o tyle dawny, iż ustanawia wrzut z autu z dowolnego miejsca poza linię, a więc poza obręb boiska.

Trudno jednak dopatrzeć się celu tego przepisu, szczególnie, iż jest on niefortunnie ułożony i nie określa zupełnie odległości poza linię, z której ma być rzut wykonany. Skutkiem niejasności sformułowania może dojść do bardzo poważnych nieporozumień między graczami a sędzią. Przepis ten winien ulec bezwzględnie uzupełnieniu. Korzyści dla gry w piłkę nożną w ustanowieniu tej zmiany trudno się dopatrzeć.

Przepis 6. „Gdy jakkolwiek gracz uderza piłkę wówczas każdy gracz tej samej drużyny który w chwili tego uderzenia znajduje się bliżej linii bramkowej przeciwników jest spalony (off-side) i nie wolno mu dotykać się piłki, ani w jakikolwiek sposób przeszkadzać przeciwnikom, lub wpływać na przebieg gry, dopóki piłka nie zostanie ponownie uderzona przez jakiego gracza, chyba, że w chwili

pierwszego uderzenia, o którym mowa, przynajmniej trzech jego przeciwników znajduje się bliżej własnej linii bramkowej”.

Przez uderzenie piłki rozumie się każde, rozmyślne lub przypadkowe dotknięcie się piłki.

Żaden gracz nie jest spalony przy rzucie od bramki, przy rzucie z rogu i przy rzucie z autu, jak również, gdy piłka została ostatnio uderzona przez jednego z przeciwników, lub gdy znajdował się na własnej połowie boiska, w chwili uderzenia piłki przez gracza tej samej drużyny”.

Zmiana: Zamiast słowa „trzech” ma być „dwa”.

Zmiana tego przepisu, aczkolwiek może na pierwszy rzut oka nieznaczna — bo przecież polega jedynie na zmniejszeniu graczy przeciwnej drużyny z trzech na dwa, ma najbardziej „rewolucyjny” charakter w piłkarstwie.

Doświadczenia poczynione w Anglii i Austrii wykazały, iż przepis ten wpłynął dodatnio na rozwój futbolu przez to, iż umożliwił w całej pełni przeprowadzenia gry kombinacyjnej, jakoteż unemożliwił grę systemem „one back”, jaka weszła w ostatnich latach w modę i wypaczała charakter i intencję przepisów gry w piłkę nożną.

Skutkiem tego przepisu gra stanie się prawdopodobnie o wiele szybszą, a napastnicy będą mieli o wiele więcej szans do strzału i uzyskania bramek. Zadanie obrony wzrasta obecnie znacznie i to na wet do tych rozmiarów, jak przed wprowadzeniem w ogólności przepisu o spalonym. Również zadanie defenzywne pomocy wzrasta znacznie.

Zmiana tego przepisu zmusza obie linie defenzywne pomoc i obronę do współgrania, jakoteż nakłada na pomoc szczególne zadanie wspierania obrony.

Trudno już dzisiaj wydać sąd o wartości tej zmiany. Teoretycznie wydaje się ona korzystną dla rozwoju futbolu. Czy w praktyce również okaże się dobrą zobaczymy w najbliższym czasie.

W każdym razie zadanie sędziego o ile idzie o czynność wzrokową będzie znacznie ułatwione, szczególnie, iż wy-

padki off-sidu będą należały do rzadkości.

Przepis 7. „Gdy piłka przejdzie całkowicie linię bramkową, dotknięta poraz ostatni na boisku przez gracza drużyny nacierającej, wtedy jakikolwiek gracz drużyny broniącej bije rzut od bramki, z któregośkolwiek miejsca tej połowy pola bramkowego, która leży bliżej punktu wyjścia piłki na aut; lecz jeżeli piłka była poraz ostatni na boisku dotknięta przez gracza drużyny broniącej, wtedy jakikolwiek gracz drużyny nacierającej bije rzut z rogu z odległości nieprzekraczającej metra od bliższej chorągiewki narożnej.

W obu wypadkach muszą wszyscy przeciwnicy oddalić się przynajmniej na 9 mtr. od piłki, aż do chwili wykonania rzutu.

Nie wolno przy rzucie z rogu wyjmować chorągiewki narożnej”.

Zmiana: Do przepisu 7. dodaje się: Wykonujący rzut od bramki lub z rogu nie może dotknąć ponownie piłki, dopóki tej piłki nie dotknie jakikolwiek inny gracz”.

Przepis ten nie uległ żadnej zmianie, jedynie również stylistycznemu uzupełnieniu, wzgl. wyjaśnieniu, gdyż zachodziły szczególnie odnośnie do wykonywania rzutu z rogu, w Anglii wielkie nieporozumienia.

Zasadnicze zmiany dotyczą więc jedynie dwóch przepisów, a mianowicie o rzucie z boku (aut) i o spalonym. O ile przepis o spalonym ma pewne podstawy i argumenta przemawiające za wprowadzeniem go (nie przesadzając zupełnie jego wartości) o tyle przepis o rzucie z autu jest zupełnie bezpodstawnym i bezcelowym.

Przyszłość okaże korzyści nowych przepisów.

Da'sze losy łódzkich globtroterów.

Kraków, 2 września.

W dniu dzisiejszym przybyli tutaj dwaj łodzianie pp. Hornstein i Puppe, którzy przedsięwzięli śmiało podróż naokoło świata rowerami. Dalsza trasa prowadzi przez Katowice do Czechosłowacji.



Postument z brązu i srebra, stanowiący nagrodę na międzynarodowych wyścigach samochodowych, które odbędą się w Monzy 6 września r. b.

Express sportowy.

TURNIEJ TENNISOWY O MISTRZOSTWO ŁODZI ODŁOŻONY.

Zapowiedziany na wczoraj tj. 2 bm. turniej o mistrzostwo tenisowe Łodzi został z powodu złych warunków atmosferycznych (deszcz) odłożony na dzień dzisiejszy. Początek rozgrywek o godzinie 11 przed poł.

PRZESUNIĘCIE ZAWODÓW ATLETYCZNYCH O MISTRZOSTWO POLSKI.

Warszawa, 2 września.

Mające się odbyć dnia 6, 7 i 8 b. m. zawody atletyczne o mistrzostwo Polski, zostały przesunięte na dzień 12 i 13 września.

UTWORZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOCYKLOWEGO.

Warszawa, 2 września.

Z ramienia Polskiego związku związków sportowych wyłoniony został Polski związek motocyklistów.

Kolarskie mistrzostwo świata za prowadzenie motorów na dystansie 100 km., rozegrane w Amsterdamie, wygrał francuz Grassin w czasie 1 g. 20 m. 45 s.



Podczas jubileuszu klubu sportowego „International” we Wiedniu drużyna jubilatów rozegrała mecz z znanym w Łodzi klubem D. F. C. z Pragi. Fotografia naszego piłkarza w chwili krytycznego momentu pod bramką „International”, a dookoła podobizny graczy z teamu D. F. C.

CASINO



Dziś premjera!

Czarująca,
powabna,
oryginalnie
piękna i rasowa



LYA DE PUTTI

w najnowszej swej kreacji,
:: w dramacie erotycznym ::
:: w 7-miu aktach p. t. ::

MIŁOSNY SZAŁ

- MIŁOSNY SZAŁ** — to tragedia kobiety, o której mówią jej narzeczonemu; „Poznałem ją na ulicy...”
- MIŁOSNY SZAŁ** — to tragedia kobiety, którą pochwycono z fałszywym banknotem!
- MIŁOSNY SZAŁ** — to tragedia kobiety, której drogę do szczęścia zamyka mściwa dłoń wyrafinowanego szantażysty.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. L. KANTORA.

==== Początek o godz. 5-ej po poł. ====

Ceny miejsc od 1-go złotego.